PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwu z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 popołudniu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Skoka 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny N. 5.

Nr. 5785. Lwów, sobota 16 Kwietnia 1921 Rok XII

Przesilenie w zarządzie byłej dzielnicy pruskiej.

Rozłam w N. Z. L. oczekiwany.

Rewolucya światowa a klasa robotnicza.

Niespełnienie się przewidywań socyalizmu naukowego.

Lwów, 15. kwietnia.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej, w lecie r. 1914 uczony austryacki dr. Paweł Weisengrün wydał dzieło pt. „Die Erlösung vom Individualismus und Socialismus". („Wyzwolenie od indywidualizmu i od socyalizmu". Książka ta ze wszech miar zajmująca i pełna nowych społeczno-politycznych poglądów, nie wywołała w danym momencie należytego wrażenia, po części może z powodu huraganu wypadków katastrofalnych, które w owym czasie zwaliły się na ludzkość, odrywając ją zupełnie od refleksyi teoretycznych, niewątpliwie jednak przyczyniła się do tego i niechęć prasy socyalistycznej i krytyki społeczno-naukowej omawiania poglądów, które naruszały zasadnicze doktryny marksowskiego socyalizmu naukowego. Wszakże i przed dwudziestu laty uczeni socyalistyczni przemilczeli zrazu, następnie zaś gwałtownie atakowali pisma tego samego autora, dowodzące, że kartele, imperyalizmu i ekspanzya kolonialna nietylko nie zabiją kapitalizmu, lecz przeciwnie podziałają nań odmładzająco. Pisarze socyalistyczni, jak Kautsky i Cunow zapewniali wbrew twierdzeniu temu, że kartele i imperyalizm, to tylko przejściowe fazy, niby gospodarcze jednodniówki, nie zaś charakterystyczne znamiona nowoczesnego kapitalizmu. Dziś, jak wiemy, powstawanie karteli i rozwój imperyalizmu nadają charakterystyczne piętno całej obecnej epoce. I socyaliści, zmuszeni faktami musieli uznać definitywny charakter tych tendencyi gospodarczych, czego dowodem chociażby gwałtowna walka, jaką wypowiedzieli imperyalizmowi, zarówno politycznemu, jak i gospodarczemu.

Inne pisma Weisengrüna, w szczególności zaś wydana niedawno broszura pt. „Kulturpolitik, Socialismus und Weltkrieg", zawierają poglądy na dalszy rozwój tendencyi społeczno-ekonomicznych, poglądy, które również odbiegają od głoszonych obecnie przez socyalistów różnych odcieni przewidywań i wynikających z nich haseł; poglądy te jednak zasługują na poddanie ich uwadze szerszego ogółu, chociażby dlatego, że

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Przesilenie w zarządzie dzielnicy pruskiej.

Poznań, 15. kwietnia.

(Telef.) (G) Wiceminister b. dzielnicy pruskiej p. Pluciński otrzymał bezterminowy urlop. Część prasy tłumaczy to powołaniem go do udziału w obradach z Gdańskiem inna zaś część prasy łączy to z ewentualną dymisyą ministra Kucharskiego. P. Pluciński wycofał się chcąc zachować wobec tej dymisyi wolną rękę.

Rozłam w N. Z. L. oczekiwany.

Warszawa, 15. kwietnia.

(Telef.) (G) Jutro odbędzie się posiedzenie zarządu głównego N. Z. L. W kołach politycznych oczekują, że na posiedzeniu tem przyjdzie do zapowiadanego rozłamu. Większość klubu ma się opowiedzieć przeciwko polityce uprawianej przez Dubanowicza i arcybiskupa Teodorowicza. Przypuszczają, że po stronie Dubanowicza pozostanie tylko 12 członków, a po stronie ks. Blizińskiego 43 członków.

Data uczestnictwa Polski w sankcyach ustalona.

Paryż, 15. kwietnia.

(§ EE.) (Radio) Komisya odszkodowań rozpoczęła obrady nad ostatecznem ustaleniem podstaw ocenienia szkód. Komisya ustaliła datę uczestnictwa Polski i Czechosłowacyi w sankcyach przeciw Niemcom. Od daty tej państwa te otrzymają prawo odszkodowań.

L. George skonsygnował 300.000 wojska.

Wiedeń, 15. kwietnia.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą, że wobec zapowiedzianego na dziś wybuchu strajku generalnego, rząd skonsygnował 300.000 wojska i obsadził wszystkie najważniejsze gmachy w Londynie.

Rząd angielski zapowiada użycie wszelkich środków.

Londyn, 15. kwietnia.

(EE.) Ukazała się tu deklaracya rządu treści następującej: W razie gdyby strajk kolejarzy rozciągnął się na inne związki zawodowe, rząd użyje wszelkich środków w celu ochrony pracowników pozostałych na stanowiskach użyteczności publicznej. Gwarantuje, że będzie czuwał nad ich bezpieczeństwem.

PARCELACYA WIĘKSZYCH WŁASNOŚCI W GALICYI.

Warszawa, 15. kwietnia.

(Telef.) (G) Główny urząd ziemski upoważnił spółkę rolniczą z o. p. „Rola" we Lwowie do prowadzenia parcelacyi większych posiadłości ziemskich w Galicyi; wskutek tego transakcye przeprowadzane za pośrednictwem tej spółki nie wymagają osobnego zezwolenia.

ZWYCIĘSTWO GREKÓW NAD KEMALISTAMI.

Ateny, 14. kwietnia.

(E. E.) Dzienniki greckie pomieszczają szczegóły bitwy pod Tulon, zakończonej zwycięstwem Greków nad Kemalistami, którzy ponieśli znaczne straty. Dzięki zręcznym manewrom wojska greckie zdołały przełamać front przeciwnika, który uciekł w popłochu, opuszczając linię kolejową Kion-Tethin i Karaishan

mogą one przyczynić się do uśmierzenia wzburzonych umysłów, wiecznie obawiających się bezpośredniego wybuchu rewolucyi światowej i zagłady wszystkich kulturalnych dóbr ludzkości.

Weisengrün wychodzi z założenia, że w kwestyach społecznych nie istnieje absolutna konieczność rozwojowa. Socyologia, ekonomia i polityka nie są naukami w tym sensie ścisłemi, jak matematyka; w tych dziedzinach nie panuje ścisła, nieubłagana, żadnych luk nie wykazująca przyczynowość. W naukach społecznych tylko metoda „heurystyczna" może mieć zastosowanie. Badacz społeczny winien tylko z całą ostrożnością obserwująo i porównywująo, stwierdzać możliwości i prawdopodobieństwa przyszłego rozwoju. Naukowy socyalizm oparty na zasadach marksowskich był zbyt prostolinijny, traktował kwestye ekonomiczne i polityczne jak problemy matematyczne; przyjmował absolutną konieczność rozwojową i widział w ruchu społeczno-ekonomicznym niemal z automatycznym przebiegiem odbywający się proces. Aksyomatem marksowskiego poglądu było między innemi twierdzenie, że kapitalizm sam z siebie tylko wyłoni socyalizm. Anarchia produkcyi musi doprowadzić do samozniszczenia kapitalizmu, a wówczas klasa robotnicza obejmie władzę.

Podczas wojny światowej zdawało się, że zasada upadku ustroju kapitalistycznego zatryumfuje, chociaż w odmiennej formie, niżeli to przepowiadał marksizm. Nawet przeciwnicy socyalizmu wierzyli i po części i dziś w rychły upadek kapitalizmu; tylko w socyalistycznych sferach właśnie wiara ta zaczyna się ulatniać, a przynajmniej nie przewidują już socyaliści bezpośredniego upadku kapitalizmu. Jak wogóle, z wyjątkiem przewidzianego przez socyalizm marksowski wzmożenia się podczas wojny światowej koncentracyi technicznej kapitału, cały rozwój podczas wojny i po wojnie odbył się niezgodnie z socyalistyczną prognozą. Przyznają to po części sami socyaliści. I tak w jednym z ostatnich artykułów wstępnych „Arbeiter Zeitung" czytamy: „Rewolucya zniszczyła połowę feodalizmu, w Europie środkowej zaś zniszczyła nawpół feodalistyczną monarchię militarną. Lecz nie jest to jeszcze socyalizm. Nawet Lenin przyznaje, że na razie będziemy jeszcze musieli liczyć się z dalszem trwaniem kapitalizmu."

Zdaniem Weisengrüna istnieją obecnie symptomy nowego ruchu kulturalno-politycznego, na które socyaliści, jak niegdyś na początki imperyalizmu nie zwracają uwagi. Ogólnem ich hasłem jest dziś rewolucya światowa. W tym samym artykule „Arbeiter Zeitung" jest mowa o tem, że obecnie ukończyła się dopiero pierwsza faza rewolucyi światowej. Najbliższe lata będą „przerwą w rewolucyi", ażeby proletaryat światowy nabrał oddechu i przygotował się do dalszej walki.

Czy jednak badacz obiektywny, postępujący heurystycznie widzi istotnie zbliżanie się rewolucyi światowej?

Weisengrün odpowiada na pytanie to przecząco.

Widzi on tylko możliwość mniejszych powstań, liczy się z prawdopodobieństwem całego szeregu zamachów, lecz tendencyi rewolucyi na wielką skalę nie spostrzega. Do zupełnego owładnięcia przez proletaryat całej politycznej i gospodarczej maszyneryi potrzebne są dwie rzeczy: Przedewszystkiem silna wola proletaryatu, dokonania rewolucyi, następnie zaś osłabienie innych klas społecznych. Z wyjątkiem komunistów nikt z teoretyków ani praktyków socyalizmu nie twierdzi, jakoby w masach robotniczych popęd do rewolucyi wzmógł się obecnie. Był on największym w Rosyi przed wojną, w Europie środkowej w pierwszym roku po wojnie. Dziś skarżą się wszyscy na bierność i brak rewolucyjnej woli robotników. Wskazują na to stosunki w tak zwanem „czerwonem królestwie" Saksonii, w Prusiech, a nawet we Włoszech, że duch rewolucyjny osłabł w proletaryacie.

Nie osłabły natomiast inne klasy społeczne, a nawet właściwa burżuazya; co do klasy chłopskiej zaś to jest ona dziś silniejszą politycznie, ekonomicznie i socyologicznie, niż kiedykolwiek w historyi ludzkości.

I jeszcze w jednym kierunku prognoza socyalistyczna okazała się mylną. Ze stanowiska zasad marksowskich zupełnie konsekwentnie wypływał pogląd, że upadek ustroju kapitalistycznego nastąpi przedewszystkiem w kraju największego rozwoju przemysłowego. Rewolucya społeczna wybuchła w Rosyi, wiemy zaś, że ani Moskwa, ani Kijów, ani Petersburg nie mogą się mierzyć co do rozwoju przemysłowego z Saksonią, Nadrenią, Westfalią, nie mówiąc już o Birminghamie i Liverpolu.

„Bez pomocy czynników ideowych nie ma socyalizmu, ani socyalizacyi" — twierdzi Weisengrün. Szeroka ekspanzywna natura rosyjska, ogromna bierność rosyjskiego chłopa, idealizm rosyjskich intelektualistów, genialny instynkt Lenina i organizacyjny talent Trockiego stworzyły Rosyę sowiecką; siła produkcyi przemysłowej miała w dziele tem znikomy udział.

Tak więc marksizm niczego nie przewidział ani przygotował. Przerwy w rewolucyi światowej są fikcyami. Przyszłość klasy robotniczej zależy od tego, czy potrafi ona stworzyć sobie możliwość czynnego wkroczenia do gospodarki światowej. Można kapitalizmu nienawidzieć, można wierzyć, że kiedyś w przyszłości nowe psychiczne tendencye rozwojowe, wzrost kultury, kierownictwo wielkich osobistości, współdziałanie intelektualnych doprowadzą ostatecznie ustrój kapitalistyczny do upadku. Klasa robotnicza jednak nie powinna w epoce przejściowej jak zahypnotyzowana wpatrywać się w fetysza rewolucyi światowej; powinna raczej pracować nad tem, by stać się potężną klasą, obok innych grup społecznych. Jeżeli klasa robotnicza zdejmie z oczu okulary marksowskie i przyswoi sobie zmysł realny, wówczas w przyszłości osiągnie swoje ideały.

Dochodzenie praw drogą sądową — luksusem.

NOWE OPŁATY SĄDOWE.

Lwów, 15. kwietnia.

Z dniem 22 kwietnia 1921 wchodzi w życie ustawa z 1 marca 1921. Dz. ust. Nr. 26 poz. 143 o podwyższeniu opłat sądowych w b. dzielnicy austryackiej.

Ustawa ta, którą Sejm bez dyskusyi uchwalił i która na pozór żadnego nie może budzić zainteresowania — ma w rzeczywistości nadzwyczaj doniosłe znaczenie i musi wywołać przewrót w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Dochodzenie praw w drodze sądowej staje się luksusem, przystępnym jedynie dla ludzi rozporządzających bardzo wielkim majątkiem. Zwyczajny obywatel Państwa, choćby doznał jak najwięk-

---

PROF. DR. FULIŃSKI 2

O ochronie przyrody ojczystej.

(Ciąg dalszy).

Idea ochrony przyrody w pojęciu nowoczesnem jest kierunkiem bardzo świeżej daty. Poczęli ją pierwsi szerzyć i głosić Niemcy. Motywy pielęgnowania tej idei mogą być różne. Trzy jednak grupy momentów odgrywają tu rolę najważniejszą.

Pierwszą grupę mogą stanowić względy naukowo-przyrodnicze. Momenty te wysunęli badacze przyrody. Okazała się bowiem potrzeba zachowania i ochrony przed zniszczeniem pewnych objektów przyrodniczych, jako objektów badania przyrodniczego. Zoolog dążył do zachowania ginących form zwierzęcych jak kozicy, żubra, pardwy, orła, rzadkich jaszczurek lub węży, rzadkich okazów motyli lub chrząszczy itd. Botanik chciał ratować rzadkie okazy świata roślinnego, nadające szacie roślinnej danej połaci albo wybitne piętno, albo jako coś w zespole roślinnym bardzo szczególnego.

Geograf dążył do zachowania pewnych właściwości krajobrazowych, wyrażających się albo w topografii danego terenu, albo w pewnych właściwościach etnograficznych.

Geolog w końcu występował z potrzebą ochrony odkrywek geologicznych, źródeł, skał, złoży bogatych w skamieliny itd.

Drugą grupę motywów mogą stanowić momenty historyczne. Moment ten był już bardzo dawno przez świat cywilizowany, brany pod uwagę. Miejsca, na których dokonały się ważne wypadki dziejowe stałe są przedmiotem nie tyle praktycznej pielęgnacyi ze strony danego społeczeństwa, ile przedmiotem pielęgnacyi pamięciowej że tak się wyrażę. Wyrazem pamięci o jakiemś zdarzeniu będzie albo jakaś specyalna nazwa danego miejsca, albo jakiś kurhan czy mogiła, albo jakiś głaz, mniejsza z tem, czy już na miejscu pierwotnie występujący, czy też przez człowieka przywleczony. Psie pole, Zniesienie, Olszynka, Kapitol, Termopile — oto kilka nazw, kojarzących się z odpowiednimi wypadkami dziejowymi.

Trzecią w końcu grupą motywów, wspierających ideę ochrony przyrody są względy natury estetycznej. Tu przedewszystkiem chodzi o zachowanie piękna krajobrazu danej okolicy, i to nie ze względu na jego pewne właściwości, wyróżniające go od krajobrazu sąsiedniej połaci kraju (co jest — jak wyżej wspomniałem — pragnieniem geografa) ale ze względu na jego rzetelną wartość estetyczną. Krajobraz danego obszaru, jako synteza pewnych form i czynników przyrodniczych działa na duszę człowieka z żywiołową potęgą. O tej sile wrażenia, przeważnie estetycznego niech powiedzą ci, którzy po raz pierwszy stanęli na brzegu wzburzonego morza, albo ci, którzy po raz pierwszy wstąpili w czeluść żlebów tatrzańskich, albo ci którzy po raz pierwszy zetknęli się z puszczą karpacką, albo ci wszyscy, którzy zmęczeni bólem życia, targani rozterką myśli, nękani rozkoszą tworzenia, usuwają się w ostępy leśne, w granie górskie lub w ustronia nadmorskie. Krajobraz danej połaci kraju, to przecież potężny czynnik w uformowaniu się również i charakteru ludności danej połaci kraju.

Te trzy grupy motywów stały się pobudką w krajach o wysokiej kulturze duchowej i materyalnej do uchwalenia ustaw, ochronę przyrody mających na celu. Pierwszą próbą ustawowego unormowania sprawy ochrony przyrody, jest ustawa Wielkiego Ks. Heskiego, wydana w roku 1902. Uwzględnia ona powyżej przytoczone wszystkie trzy grupy motywów. W każdym okręgu funkcyonuje urząd okręgowy, który klasyfikuje objekty mające być chronione i baczy, by nie doznały one uszkodzenia w razie przedsięwzięcia jakichś robót. Właściciel zabytku może być wynagrodzony tylko w wypadku rzeczywiście poniesionej szkody wynikłej z ochrony objektu chronionego.

Ustawa francuska z roku 1906 uwzględnia głównie motywy „artystyczne" a raczej estetyczne. Główny nacisk położony jest na ochronę krajobrazu. W każdym departamencie w myśl ustawy jest utworzona komisya, złożona z prefekta, z naczelnego inżyniera dróg i mostów, naczelnika służby wód i lasów, z dwóch członków rady generalnej, oraz z 5 członków wybranych przez radę gen., z pomiędzy wybitnych artystów, uczonych i literatów. Komisya ta ma prowadzić listę objektów, których zachowanie ze względu na wartość estetyczną leży w interesie publicznym.

(C. d. n.)

szej krzywdy, praw swych w Sądzie dochodzić nie może — droga procesu jest dla niego zamkniętą!

Opłaty bowiem stemplowe, które pozornie tylko dwukrotnie podwyższono, w rzeczywistości wynoszą tysiące a nawet dziesiątki tysięcy marek.

Należytości stemplowe w procesie cywilnym były dotychczas w ten sposób unormowane, że np. w sprawach ponad 10.000 Kor. stempel zasadniczy wynosił 3 K. Za skargi i pisma przygotowawcze wynosił stempel od pierwszego arkusza podwójną należytość zasadniczą tj. 6 K., za apelacye pięciokrotną należytość zasadniczą tj. 15 K od pierwszego arkusza, zaś za rewizye do Najwyższego Sądu 20 krotną należytość zasadniczą tj. 60 K. Od każdego dalszego arkusza opłacano należytość pojedynczą tj. po 3 K. Tak samo i od protokołów rozpraw opłacano stemple biorąc za podstawę powyższą należytość zasadniczą z tą tylko różnicą, że stempli nie płacono od ilości arkuszy, ale za każdą choćby rozpoczętą półgodzinę trwania rozprawy. Za pierwszą półgodzinę pierwszej rozprawy opłacano pojedynczy stempel tj. 3 K. za każdą dalszą choćby tylko rozpoczętą półgodzinę płacono należytość podwójną tj. po 6 K. Jeśli tedy któraż z dalszych rozpraw trwała np. 3 godziny, to stempel do protokołu wynosił 36 K, tj. 25 mk. 20 fen.

Za rozprawy apelacyjne opłacało się za każdą choćby rozpoczętą półgodzinę pięciokrotną należytość zasadniczą tj. 15 K. Stempel tedy do protokołu 2 godzinnej rozprawy apelacyjnej wynosił 60 K. tj. 42 marki.

Wchodząca obecnie w życie ustawa, utrzymuje powyższe zasady w mocy, należytości wyrażone w dawniejszem rozporządzeniu w koronach przyjmuje w markach i podnosi je dwukrotnie, wprowadza jednakże w art. 6 tę nowość, iż przy wartości przedmiotu sporu ponad 10.000 marek do 20.000 marek należytość zasadnicza wynosić będzie 10 marek, a przy każdych dalszych choćby tylko rozpoczętych 10.000 marek o 5 marek więcej.

Jeżeli tedy w procesie np. o 10.000 marek stemple do skargi wynosiły dotychczas 6 mar. 30 fen., to obecnie wynosić będą 150 marek. Stempel do protokołu 2 godzinnej rozprawy apelacyjnej w sporze o 100.000 marek wynosić będzie 1.000 mar. Jednoarkuszowa rewizya w takim procesie podlegać będzie stemplowi na 150 marek.

Stempel do jednoarkuszowej rewizyi w procesie o 3 miliony marek wyniesie 31.500 marek od każdego dalszego arkusza po 1.500 marek stempel do protokołu 3 godzinnej rozprawy apelacyjnej w takim procesie 15.000 marek, a stempel do protokołu rozprawy w I. inst. za każdą choćby rozpoczętą półgodzinę po 1.000 marek. Ażeby mieć należyte pojęcie i tem, do jak szalonych sum dochodzą te opłaty stemplowe, nie wolno o tem zapominać, że w żadnym procesie z góry przewidzieć nie można ani ilości rozpraw ani też czasu ich trwania. Niejednokrotnie musi się odraczać rozprawę choćby dlatego, iż świadkowie nie stanęli, — czas zaś trwania rozprawy zawisły jest od mnóstwa zupełnie przypadkowych okoliczności, na które nieraz strony żadnego wpływu nie mają i mieć nie mogą.

Jeżeli tedy w procesie o większej wartości przedmiotu sporu odbędzie się kilkanaście rozpraw — natenczas stemple wyniosą kilkadziesiąt tysięcy marek. Oprócz tych stempli opłacają strony należytość od wyroku, wynoszącą 2% sumy będącej przedmiotem sporu a to od wyroku każdej instancyi z osobna. W procesie np. o milion marek, który przeszedł 3 instancye, należytość od tych 3 wyroków wyniesie 60.000 marek.

Tego rodzaju podwyższenie opłat stemplowych w procesie równa się niemal zupełnej odmowie wymiaru sprawiedliwości. Obywatele, którzy dla braku odpowiednich kapitałów na pokrycie opłat stemplowych nie będą w możności dochodzenia swych praw przed Sądem, z natury rzeczy są zdani na pastwę wyzysku. Wiedząc o tem, że strona przeciwna nie rozporządza takim kapitałem, któryby jej pozwolił na wdrożenie procesu, można będzie bezkarnie naruszać prawa drugiego i drwić sobie z krzywdy wyrządzonej stronie przeciwnej.

Z drugiej strony otwiera się dla ludzi, którzy będą mogli uzyskać prawo ubogich i nie mają nic do stracenia, szerokie pole do wymuszeń. Wystarczy, jeśli taki sobnik wystąpi ze zmyślonem zupełnie roszczeniem. Stroną druga nie chcąc się narazić na krociowe nieraz stemple, chętnie zapłaci mu kilkadziesiąt tysięcy marek, by uchronić się od ponoszenia należytości stemplowych w procesie.

Wprost jest zagadką, jak podobna ustawa mogła przejść w Sejmie. Należytośc i opłaty stemplowe przy założeniu spółki akcyjnej o kapitale stu milionów marek są niższe aniżeli stemple przy dochodzeniu najsłuszniejszych praw w drodze procesu. Stempel do podania o wpis do rejestru handlowego Spółki akcyjnej bez względu na wysokość kapitału zakładowego podwyższony został z kwoty 100 koron tylko na 200 marek, a za to stempel do rewizyi do Najwyższego Sądu w procesie np. o 500.000 marek. który dotychczas kosztował 44 marek 10 fen. podwyższony został na 5.250 marek.

Zajmując nawet stanowisko, że opłaty stemplowe w postępowaniu sądowem winny ulegać podwyższeniu, nie wolno zapominać o celu, jakiemu służy proces. Wykonywanie władzy sądowej jest jedną z podstawowych funkcyj Państwa i nadaje się najmniej do robienia eksperymentów fiskalnych. Chcąc opłaty sądowe podwyższyć, musi się w pierwszym rzędzie znać dokładnie tok postępowania i technikę procesu. Mechaniczne podwyższenie możliwe i dopuszczalne jest przy skali stemplowej od weksli i czeków, możliwe jest przy jednorazowych opłatach, nigdy zaś w postępowaniu cywilno-sądowem. Proces składa się z całego szeregu czynności stron i organów sądowych. Jeżeli proces odpowiadać ma swojemu zadaniu, jeżeli Sąd dążyć ma do zbadania prawdy i wydania sprawiedliwego wyroku, to poszczególne czynności procesowe i poszczególne akty sądowe nie mogą być nigdy spełniane albo zaniechane z punktu widzenia opłat i należytości sądowych. Jak długo należytości stemplowe były niskie, tak długo można je było pobierać od każdego arkusza wniesionego podania lub przy rozprawach wedle ilości godzin. Z tą chwilą gdy mają być wydatnie podwyższone, taki system wymiaru opłat sądowych jest wprost wykluczony. Proces, przy którym strony i ich zastępcy ciągle patrzeć muszą na zegarek, gdyż o ile rozprawa przeciągnie się o minutę ponad półgodzinę — to za tę minutę płaci się ewentualnie tysiące marek, proces, w którym redagując rekurs czy rewizyę musi się nad tem przemyśliwać, by ją skończyć na jednym arkuszu, gdyż użycie dalszego arkusza naraża strony na opłatę tysięcy marek — jest chyba karykaturą wymiaru sprawiedliwości! Wysokości opłat stemplowych pobieranych od stron nie można czynić zawisłej np. od takiego przypadku, że świadek się jąka nie można jej czynić zawisłą od tego, czy sędzia szybciej się oryentuje, czy jest pobieżny czy też więcej dokładny. Przy obecnym systemie nawet za jąkanie się świadka, jak też za to, że protokolant pod dyktatem pisze powoli, będą strony musiały opłacać grube tysiące!

Niezawiśle od tego, że system ten prowadzi do skoszlawienia procesu, dalszą jego wadą jest to, że nikt nie będzie mógł z góry przewidzieć czy stemple wyniosą dziesiątki tysięcy czy też tylko tysiące marek. Wsiadając do dorożki z taksametrem można przynajmniej w przybliżeniu obliczyć, ile się w rezultacie zapłaci, — wdając się natomiast w proces, nigdy wiedzieć nie można, ile opłaty stemplowe wyniosą.

Chcąc tedy opłaty sądowe podwyższyć, należałoby powyższy system zupełnie zarzucić i

---

15

JAN GELLA.

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

Filon i Zofia.

(Ciąg dalszy).

Helena: Mówi pan, jak entuzyasta. Pański referat o pocałunku, choćby mnie nie przekonał, był powiedziany tak płomiennie, że nie mogę panu uczynić tej przykrości, aby [illegible]nować. Pozwolę sobie tylko zapytać — o czem już wspominałam — dlaczego w takim razie w tylu wypadkach kończy się na tym rozkosznym zadatku?

Wiktor: Ach, pani Heleno! Jakiż żal brzmi w pani głosie! Proszę tak dobrze poszukać w myśli i powiedzieć czy przyczyną tego zjawiska jest istotnie wyłącznie opór kobiet. Już samo zdziwienie pani, że istnieją także wypadki, w których mężczyzna, mogąc coś zyskać, odchodzi bez tego, dowodzi najlepiej znieprawienia naszych pojęć, które przypisują mężczyźnie jeszcze więcej chęci zdobycia każdej kobiety i za wszelką cenę, niż ten jej w rzeczywistości posiada. Utarło się powszechne przekonanie, że zasadą mężczyzn jest posuwać się w tym kierunku do maximum. Proszę mi zaś wierzyć, że wiele pięknych i pożądanych nawet kobiet doszło w życiu do przekonania, iż przy dzisiejszym sybarytyzmie płci brzydkiej, łatwiej czasem zostać cnotliwą, niżby się tego pragnęło. I oto główna przyczyna, dla której często poprzestajemy na tem moralnem zwycięstwie, jakiem jest pocałunek i t. zw. „półromans": daje on możliwe maximum rozkoszy przy najmniejszej dozie przesytu i odpowiedzialności.

Helena: Bardzo Panu dziękuję za otwarcie mi oczu na niebezpieczeństwo pierwszego pocałunku. Przyda mi się.

Wiktor: Widzi Pani, jak się trafnie domyślałem.

Helena: Chciałam powiedzieć, że przyda mi się w kierowaniu postępkami Zofii.

Wiktor: Prawda, zapomniałem już o tej młodej i ujmującej osóbce.

Helena: Ma ona wielkie, niebieskie oczy, długie popielate warkocze, narzeczonego, który jest na studyach w Zurychu i wielką prostotę w obcowaniu z ludźmi. Jest niesłychanie żywa, uczciwa i naturalna, silna i zdrowa, zarówno moralnie jak i fizycznie.

Wiktor: Czy tylko nie myli się Pani co do jej charakteru?

Helena: Przecież jest dziełem mojej fantazyi.

Wiktor: Proszę w takim razie pamiętać, aby konsekwentnie postępowała, według tych zalet, gdyż w tym celu wyszukam jej odpowiedniego partnera. Filon jest starszy od niej o lat pięć, nieładny, dowcipny, inteligentny i ma w sobie coś, co wskazywałoby na to, że nie robi sobie nic z kobiet.

Helena: Takich niema na świecie. Zofia go zna od lat czterech gdyż są dalekimi kuzynami i co lata spędzają razem wakacye na wsi.

Wiktor: Hola, a to co za kawał! Pani widzę, zapoznała ich bez mojej aprobaty.

Helena: No, chyba o to się Pan gniewać nie może, że uczyniłam ich bliskimi towarzyszami, dałam mu teren na którym może się z łatwością zbliżyć do niej i czas dla poznania jej charakteru, słabostek, piękności.

Wiktor: Widzę, że znalazłem w Pani niełada przeciwniczkę. Twierdzi Pani zatem, że tylko dla ułatwienia mi zadania poznała ich Pani przed czterema laty. Czy gimnastykuje się Pani?

Helena: Cóż to za pytanie? W dzieciństwie używałam tego sportu.

Wiktor: Otóż gdyby Pani miała przeskoczyć baryerę metrowej wysokości, a ktoś zamiast Pani pozwolić się rozpędzić, kazał Pani przez cztery godziny stać przed nią, przyglądać się jej właściwościom i martwić się, że z blizka to jednak bardzo wysoko wygląda. Cóżby Pani w takim wypadku zrobiła?

Helena: Odeszłabym po tych czterech godzinach w kąt pokoju rozpędziłabym się i przeskoczyła.

Wiktor: Albo też, przyjrzawszy się dobrze wysokości baryery i oceniwszy prawdopodobieństwo rozbicia nosa, dałaby Pani spokój i zrezygnowała z brania tej przeszkody.

(C. d. n.)

wprowadzić jedną należytość bądź to za całe postępowanie procesowe bądź też za pewne jego stadya. Na wszelki sposób normując wysokość opłat sądowych, liczyć się winien ustawodawca z celem i właściwością procesu i pamiętać o tem, że taki sposób podwyżki, jaki niestety przyjęty został w omawianej obecnie ustawie, więcej przyniesie szkody społeczeństwu, aniżeli przysporzy dochodu Skarbowi Państwa. To też, zanim jeszcze ustawa ta wejdzie w życie, powinna być bezwarunkowo poddana rewizyi i odpowiednio zmienioną.

Dr. Ignacy Wein.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 15. kwietnia.

TAJNY PRZYWÓZ ROSYJSKIEGO ZŁOTA DO FRANCYI.

Dnia 8. bm. ukazał się w Paryżu pierwszy numer francuskiej komunistycznej gazety pt.: „L'Internationale". Nagłówek gazety ozdobiony jest emblematami: młotem i sierpem.

Nowa gazeta ogłasza senzacyjną wiadomość o tem, że już w ciągu ubiegłego roku odbywał się tajny przywóz sowieckiego złota do Francyi. Przywieziono razem 135,000.000 rubli w złocie. Gazeta wymienia bank, za pośrednictwem którego uskuteczniano przywóz złota, wylicza posyłki (było ich razem 208), oraz oznacza dni, w których nadeszły przesyłki. Rosyjskie złoto przysłane zostało jako szwedzkie, a następnie przewiezione do Anglii.

TELEGRAFICZNE POŁĄCZENIE Z SOW. ROSYĄ.

Z Rewla donoszą: Otwarto połączenie telegraficzne między Estonią a Rosyą. Dzięki temu zachodnia Europa będzie mogła porozumiewać się telegraficznie z sow. Rosyą przez Estonię.

KRYMSCY UCHODŹCY W ODESSIE.

Radio z Moskwy donosi, że turecki okręt wysadził w Odessie 6800 ludzi przywiezionych z rosyjskich obozów z Konstantynopola. Oprócz kozaków i żołnierzy przybyło 140 czarnogórskich marynarzy.

WIEŚCI Z DALEKIEGO WSCHODU.

Sowieckie radio donosi: Japończycy przygotowują ewakuacyę Ussuryjskiego okręgu.

We Władywostoku odbyło się zgromadzenie konsulów zagranicznych państw, na którem postanowiono ogłosić Władywostok międzynarodowem miastem.

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKIEGO AGENTA.

W Helsingforsie aresztowano w drodze z Rosyi do Norwegii, redaktora norwegskiej gazety „Arbeited" S. Kroka. W kufrze jego znaleziono wiele komunistycznych agitacyjnych broszur oraz listów rządu sowieckiego adresowanych do leaderów Finlandyi, Szwecyi, Norwegii, Danii i Niemiec. W niektórych listach omawiane są plany nowego przewrotu w Finlandyi.

ATAMAN SIEMIONOW W PORCIE ARTURA.

W berlińskiem przedstawicielstwie otrzymano następujące doniesienie o życiu atamana Siemionowa w Porcie Artura:

Od stycznia b. r. Port Artura stanowi nową rezydencyę atamana Siemionowa. Zewnętrznie nic nie wskazuje zupełnie na to, że miasto należało niegdyś do Rosyan. Na ulicach nie można zauważyć żadnych napisów rosyjskich, widnieją tylko japońskie i angielskie. Fasadom starych rosyjskich budynków nadano japoński charakter. Niegdyś kipiący życiem Port Artura — zamarł. Japoński rząd stara się wszelkiemi siłami o to, by obudzić go do życia i nie skąpi na ten cel funduszów. Otwarto dwa muzea, jedno wojenne z rosyjskiemi trofeami, drugie historyczne. Rząd japoński wzniósł pomnik na bratniej mogile rosyjskich żołnierzy.

Atamanowi Siemionowi oddano jeden dom, drugi przygotowuje się dla jego świty. Siemionow nagrodzony został przez patryarchę jerozolimskiego orderem „Grobu Pańskiego", którym od ciągu 600 lat nikogo nie nagradzano, wraz z orderem nadesłał patryarcha atamanowi osobne pismo, w którem daje mu błogosławieństwo „na walkę z wrogami kościoła — bolszewikami".

Polacy w więzieniach moskiewskich.

Lwów, 15 kwietnia.

Pisma warszawskie podają imienny spis Polaków, więzionych dotychczas w Moskwie:

Więzienie butyrskie:

Największa liczba Polaków jeńców cywilnych i zakładników więziona jest dotychczas w Butyrkach. Pozostaje tam dotychczas trzech członków naszej Misyi dyplomatycznej na Kaukazie, a mianowicie: Radca Smogorzewski, sekretarz misyi Bondy i dr. Rawicz Kolasiński. Z misyi Czerwonego Krzyża na Ukrainie „dotychczas siedzą w Butyrkach dr. Zaleski i Łyzoń. Pozatem jest sporo wojskowych, w tej liczbie dowódca naszej dywizyi syberyjskiej płk. Czuma i inni, a mianowicie:

Assik-Maciejewski Stefan, Brudziński Leonard podof., Brzeziński-Dunin Leonard pułk., Ks. Bolek Franciszek kapelan 26 pp., Blaustein Ignacy, Buchwitz Wiktor, Buchwitz Irena, Brzozowski Leon, Borejko Leon, Brandler Paweł, Chrostowski Stanisław, Czerniak Julian, Dzik Antoni of. mar., Dobrzyński Wacław, Erenfejcht Henryk, Fesluk Bazyl, Goldner Maks lekarz, Golawski Aleksander, Gomajer Zygmunt, Gutstein Arja, H rodyski Konstanty, Gedrojc Michał naucz., Goldberg Lejba, Herc Włodzimierz. Grzesiak Stan., Gralak Boa, Izdebski Kazimierz, prokurator, Iwanicki Marceli, Jabłoński Adam, K rytyński Stefan, Kaniewski Kazimierz, Kaługa Konstanty urzędnik konsularny, Komorowski Eugeniusz sędzia śledczy, Kowalewski Mieczysław agent konsularny w Dogestonie, Komorowski Józef, Kotowicz Emilia, Kierzaniec Arsenij, Karczmarzyński Stan., Konopowicz Aleksander, Lebedew-Uwen Aleksander, Lilienstern Kazimierz, Laudański Michał, Łukasiewicz Michał, Łowczyński Aleksander, Mosiewicz Władysław, Mielczarski Stan., Miedzybłocki Samuel, Markiewicz Stanisław, Miller Konstanty sędzia, Matliński Stefan of., Mizger Stanisław, Masłowski Jan, Dowgiłowicz-Nowicki Kazim., Niemczynowicz Wanda, Nowak Stefan, Osmulski Jan, Ostrowski Wacław, Pasiński Władysław, Paszkiewicz Bolesław, Paszkiewicz Stanisław, Puchalski Władysław, Pupkiewicz Eugenia, Przybyszewski Józef, Romiszewski Czesław pułk., Rystau Wacław sekr. kons., Rodowicz Aleksander, Rusin-Rosiński Józef, Skrybbo Witold pułk., Szebeko Witold., Stempowski Romuald, Szymański Stanisław, Szelkiewicz Michał, Strzetelski Grzegorz inż., Szarejko Michał, Sucharski Jakób, Topornicki Michał, Torber Artur, Uliński Franciszek ksiądz, Wojdyłło Kazimierz pułk., Witkowski Konstanty por., Wilczyński Władysław, Wojnikonis Władysław, Wigiel Teodor, Wróblewski Witold, Wróblewski Mieczysław, Zawadzki Julian, Zalewski Wacław pułk., Zych Franciszek, Zalewski Wincenty.

Nowo-Spaski koncentracyjny obóz w Moskwie: Łotak Elżbieta, Miedzianowska Zofia, Tyfczyńska Zofia, Kolczyńska Felicya, Tundowska Helena, Kowalewska Emalia, Kisielewicz Michalina, Eysygmunt Marya, Kozlowska Julia, Radyanowa Marya, Ostrowska Jadwiga, Śliwonowicz Katarzyna, Norkus Albertyna, Malinowska, Podhorska Jadwiga, Widawska, Głębocka, Dąbrowska Marya, Krzyżanowska Stanisława, Mrozowski Zygmunt, Haurylkiewicz Waleryan, Malhomme Henryk Zając Lucyan, Morysiński Adam, Lisowski Wacław, Leszner Tadeusz, Przesławski Władysław, Łysakowski Mieczysław, Nowicki Edmund, Fedorowicz Wacław, Niedziałkowski Stanisław, Łukasiewicz Maryan, Szyber Edward, Bruzdowicz Józef, Redkowski Karol, Bołdok, Smolucha, Bobiński, Jarosz, Chowański, Olszewski Mieczysław, Woronicz, Żmigrodzki Piotr, Kulikowski Michał, Chybowski, Ks. Zych, Zych, Ks. Czyżewski, Ks. Rosołowski Kazimierz, Iwaniuk Marcin, Suchoński, Romanowski, Paszkiewicz prof., Goszczycki Waleryan, Abłanowicz, Romanczukiewicz, Skrzyński, Naks.

Specyalny wydział wszechr. nadzw. komisyi: Dardziński Bronisław, Szymkiewicz Marya.

Brzeski centralny szpital: Tottwen Stanisław urzędnik b. Przedstawicielstwa, żona w Warszawie, Martynowski.

Więzienie w Sokolnikach: Nowicki Ksawery.

Iwanowski koncentracyjny obóz: Krynkiewicz, Malinowski Tadeusz, Malinowska Marya.

Androstewski koncentracyjny obóz: Mackiewicz Stanisław, Jakubicki Stanisław, Więckowski Jerzy, Kindler-Reg lski Jan, Hohentinger Władysław, Hohenlinger Stanisław, Jasiński Julian ronik, jen. woj., Ks. Derlatko, Broszkiewicz Henryk, Janczura doktor, jen. woj., Dybczyńska Helena, Witkowska, Michalkiewicz Stefania, Nowakowski Bronisław, Miechotek Józef, Korsak Kazimierz.

Przegląd prasy polskiej.

Lwów, 15. kwietnia.

Mistrz Paderewski znowu mówi! Cytujemy za warszawskim „Robotnikiem":

„Musimy wyręczyć organ p. Paderewskiego, „Rzeczpospolitą", w podaniu złotych myśli znakomitego pianisty. Fundator „Dwugroszowki" i „Rzeczpospolitej", w rozmowie ze współpracownikiem żargonowego dziennika nowojorskiego: „Tog-Wahrheit", powiedział, co następuje: „Nie wiem, czy kto cierpi tak, jak ja, z powodu położenia żydów w Polsce. Nie wiem, czy kto ma więcej sympatyi i współczucia dla prześladowanych żydów od mężów stanu Rzeczypospolitej polskiej, do których i ja należę. Powiedz pan swoim braciom amerykańskim, że wszystko ułoży się jak najlepiej i że Polska będzie krajem idealnym dla żydów.

„Polska nie może przyjąć wszystkich żydów z Austryi i Rosyi, ponieważ nie może ich wyżywić".

P. Paderewski dodał, że koresponduje w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego z Lucyanem Wolfem.

Mamy nadzieję, że p. Paderewski nie będzie zasilał swemi złotemi myślami tylko żargonówek, ale i swemu organowi „Rzeczpospolitej", prześle ową korespondencyę z Lucyanem Wolfem...."

Fundacye wojskowych byłego I-go korpusu polskiego:

Komitet zjazdu wojskowych był. I. korpusu polskiego i komitet budowy pomnika dla poległych proszą o zaznaczenie oraz przypomnienie, że każdy z dowborczyków obowiązany jest w myśl powziętej uchwały dobrowolnego opodatkowania się wpłacać co miesiąc przynajmniej pół proc. (minimum) od pobieranej gaży, na rzecz budowy seminaryum nauczycielskiego i pomnika dla poległych. Komitety jednocześnie wnoszą gorący apel również i do społeczeństwa o nadsyłanie ofiar na cel powyższy. Prócz tego podają do wiadomości osób zainteresowanych, że kapituła odznaki I-go korpusu polskiego czynna jest stale i wydaje dyplomy na krzyże korpusowe po przedstawieniu przez petentów odpowiednich legitymacyi, oraz że każdy z dowborczyków, o ile dotychczas tego nie uczynił, winien podać swój adres i następnie zawiadamiać o zmianie stałego miejsca zamieszkania.

Składki i ofiary, podania o odznaki korpusowe i zawiadomienie o miejscu zamieszkania należy skierowywać do siedziby wspomnianych komitetów: Warszawa, Polski posterunek wydawniczy „Placówka", Nowy Świat 40.

Jubileusz Dantego. Pisma warszawskie donoszą:

Cały świat cywilizowany obchodzi uroczyście w bieżącym roku sześćsetną rocznicę zgonu jednego z największych genjuszów ludzkości — Dantego. We wszystkich krajach potworzyły się komitety narodowe i poczyniono daleko idące przygotowania. Polska nie może i nie chce zo-

stać w tyle, wie bowiem, ile zawdzięcza kulturze włoskiej i Dantemu. Jak się dowiadujemy, w Warszawie utworzył się ogólny komitet dla uroczystości dantejskich w Polsce, który wyłonił z siebie podkomitet dla stolicy.

Urządzeniem uroczystości Dantejskich w Warszawie zajął się uniwersytet w porozumieniu z prezydyum rady miejskiej. Ta okoliczność wskazuje, iż całość będzie miała charakter poważny i podniosły.

Z nowości wydawniczych.

Lwów, 15. kwietnia.

Dr. Stefan Vrtel-Wierczyński. Organizacya Bibliografii w Polsce. We Lwowie 1921. W pracy swej, czytanej na posiedzeniu Wydziału Filolog. „Towarzystwa Naukowego" we Lwowie, poruszył dr. Wierczyński, jeden z najlepszych dziś w Polsce znawców spraw bibliograficznych, — kwestyę niezwykle doniosłą. Przedstawiwszy znaczenie i cele bibliografii, poglądy nauki europejskiej na nią, oraz znakomite i piękne tradycye umiejętności bibliograficznej u nas od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy, — przeszedł do wyczerpującego omówienia najważniejszych zagadnień i postulatów tej nauki w naszem państwie w dobie obecnej. Za sprawy najpilniejsze uważa autor: 1) ogólną rejestracyę druków współczesnych, 2) bibliografię czasopism, 3) bibliografie specyalne, 4) stałą organizacyę bibliograficzną przez stworzenie państwowego Instytutu Bibliograficznego w Warszawie i Biura bibliograficznego we Lwowie. Żądaniom autora należy jak najenergiczniej przyklasnąć, bo przecież czas już najwyższy, abyśmy się mogli orientować szybko i pewnie w własnym ruchu piśmienniczym a uskutecznić to może tylko bibliografia oficyalna, oparta o źródła urzędowe, ściśle i kompletne. W podobny sposób rejestruje swoje druki, swój dorobek piśmienniczy cała kulturalna zagranica, umożliwiając i ułatwiając nie tylko pracę naukową, ale i prawno-statystyczną, dziennikarską. Wprawdzie rząd nasz przystąpił już do wydawnictwa „Biuletynu Bibliograficznego" (publikuje Wydział Prasowy Min. st. Spraw Wewnętrznych) lecz „Biuletyn" ten — którego trafną krytykę daje dr. Wierczyński — musi zostać jeszcze odpowiednio zreformowanym, i rozszerzonym, aby należycie spełniał swoje zadanie.

Mała książeczka autora porusza dużo bardzo ważnych kwestyi, podaje wiele ciekawych wiadomości o obecnym naszym ruchu bibliograficznym i wydawniczym. Trudno tutaj to wszystko powtarzać, raczej zachęcić należy czytelnika do zapoznania się z samem dziełkiem. Najbardziej zajmuje nas to, co dotyczy Lwowa, a więc wiadomości o wielkim planie wydawniczym Ossolineum i dyr. Bernackiego, o podjęciu przez Lwowskie Towarzystwo Naukowe (przy pomocy Ministerstwa W. R. i Ośw. P.) planu kontynuacyi „Bibliografii literackiej czasopism polskich" (rozpoczętej swego czasu przez nasz „Pamiętnik Literacki"), wreszcie projekt założenia we Lwowie przy „Tow. Naukowem" Biura Bibliograficznego, które opracowałoby bibliografię czasopism bieżących, a w związku z tem bibliografie specyalne wszystkich umiejętności (na razie zaczynając od r. 1920), dalej kontynuowałoby bibliografię historyczną prof. Finkla, a później podjęło bibliografię wszystkich (od początku) czasopism polskich. Warszawa, a także Wilno, Poznań itd., miałyby inne ważne zadania do spełnienia w myśl proponowanego podziału pracy. Wszystko centralizowałoby się w „Państwowym Instytucie Bibliograficznym" w Warszawie. Ciekawa jest także propozycya autora, aby czasopisma oraz dzienniki ogłaszały z końcem roku rzeczowe zestawienia pomieszczonych w nich artykułów, co ułatwiłoby niezmiernie pracę bibliografom, a samym pismom wyszło bardzo na korzyść.

Plany i postulaty dra Wierczyńskiego, doskonałe naukowo i praktycznie uzasadnione, powinny zwrócić na siebie uwagę zarówno czynników rządowych, jak i polskich kół uczonych oraz inteligencyi czytającej. Za świetne rozpoczęcie dyskusyi należy się autorowi szczera wdzięczność.

Dr. Stan. Łempicki.

Zapiski bibliograficzne.

Książki nadesłane do Redakcyi:

Lwów, 15. kwietnia.

Felicisa Przysieckiego: „Śpiew w ciemnościach". — Ignis. — Warszawa 1921.

Zygmunt Kisielewski: „Siostra Marya". — Powieść współczesna. — Warszawa—Kraków. Księgarnia J. Czarneckiego.

Bernard Shaw: „Cezar i Kleopatra". Historya w pięciu aktach, z wstępem G. Chercherstona. Przełożyła Bronisława Neufeldówna, wstęp tłómaczył W. Horzyca. Towarzystwo Wydawnicze Ignis. — Warszawa 1921.

Emil Zegadłowicz: „Ballady". (Poezye).

Walt Whitman: „Trzy poematy". — Ignis. — Warszawa 1921. — Tłómaczył Stanisław Vincenz.

„Skamander" miesięcznik poetycki, zeszyt 5. i 6. luty—marzec 1921.

Dr. Jerzy Pogonowski: „Ból o Lwów". — Lotos 1921.

Paul Claudel: „Zakładnik" — dramat w 3 aktach. Spolszczył Jarosław Iwaszkiewicz. — Nakładem „Zdroju" — Poznań 1920.

M. Dunin Majewski: „Na dróg rozstaju" wydanie drugie. — Warszawa 1920.

Claude Farrere: „Ludzie cywilizacyi". Przekład Janiny Mareschowej. „Lektor" 1921.

Gabryela Zapolska: „Szaleństwo". Powieść „Lektor" 1921.

Wiadomości muzyczne.

Lwów, 15. kwietnia.

Trio: Eisenberger — Rothschild — Walter, odniosło wielki sukces niedawno w Wiedniu. — Przedmiotem owacyi był przedewszystkiem znakomity pianista. „Święty płomień, palący się w duszy genialnego twórcy, Seweryna Eisenbergera wpływał i na jego towarzyszy", czytamy w sprawozdaniach.

W Paryżu w „Opera-Comique" wystawiono rzecz zatytułowaną „Forfaiture". Słowa napisał Paweł Millet i Andre' de Lorde, muzykę Kamil Erlanger. Naciekawsze jest jednak, że jest to przeróbka z filmu amerykańskiego, który miał olbrzymie powodzenie. To też krytycy paryscy szczególnie zwracają się przeciw tego rodzaju przeróbkom, które celu artystycznego nie osiągają.

W Berlinie śpiewał w sali Beethovena Józef Mann, osiągając niezwykły sukces. Pieśni Schumanna w interpretacyi tego wspaniałego operowego artysty zadziwiły i porwały publiczność. Z polskich pianistów — zanotować wypada jeszcze nazwisko Mieczysława Munza, który w Niemczech spotkał się z pochlebnemi recenzyami.

Mały felieton.

KAROL BAUDELAIRE.

OLBRZYMKA.

Za czasów, gdy w zapale twórczości potężnej
Natura poczynała codziennie potwory,
Żyć pospołu z olbrzymką młodą byłbym skory,
Niby kocur lubieżny u stóp jakiejś księżnej.

ROBERT HICHENS. 219

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Wspomnienie tych słów piekło ją teraz jak rozpalone żelazo przyłożone do otwartych ran. Zdawało jej się, że słowa te, w związku z ostatniemi wydarzeniami, wykazywały jej jasno, iż padła ofiarą podejścia; że Dolores pozornie tylko odsunęła się od Cezarego, a jej — księżnej — rozkaz; że wszystko, jego zaręczyny, wyjazd, długa jego nieobecność, nowy „miodowy miesiąc". Cannynge'ów, który nie uszedł niczyjego oka w Rzymie — wszystko, co zaszło, żeby ją uspokoić, było poprostu częścią planu, obmyślanego, dla zamydlenia jej zazdrosnych i badawczych oczu.

Śród bezsennych nocy często kładła dłoń na list — list, który napisał do niej Montebruno tuż przed popełnieniem samobójstwa. To jest jej broń. I z każdym upływającym dniem zbierała siły do użycia tej broni.

Wystarczyło zaadresować ten list do sir Teodora i wrzucić do skrzynki pocztowej a Dolores Cannynge będzie zgubiona.

Co stałoby się potem — księżna nie wiedziała i nic jej to już nie obchodziło. Nie wysłała dotychczas listu, którego wysłanie mogło oddać Dolores Cezaremu. Ale teraz była gotowa to uczynić, zaryzykować raczej wszystko, niż w dalszym ciągu oslaniać kobietę, która zburzyła jej życie i która — księżna zaczyna w to wierzyć — odegrała długą komedyę, by ją oszukać.

Może to nawet Dolores Cannynge zniewoliła Cezarego do oświadczenia się o rękę donny Urszuli, by ukryć własną intrygę. Od chwili gdy powzięła podejrzenie o dziecku, księżna Mancoli wyszła poza sferę, w której mogła myśleć jasno i rozumować spokojnie. Ukryte w mrokach wątłe, zaledwie poczęte, życie wywierało już swój wpływ — potężny wpływ, który jest udziałem tylko tego, w co Bóg włożył cząstkę Siebie Samego. Wpływ ten zmienił cztery życia — niósł w darze radość, cichość, płomień i miecz.

Podejrzenie księżnej potwierdziły głuche wieści o nadziei, która zawitała do domowego ogniska Cannynge'ów, a wtedy księżnej Mancelli wydało się, że miecz ugodził w jej serce. Uświadomiła sobie bardziej niż kiedykolwiek, a może po raz pierwszy wogóle, że kochała Cezarego głównie ciałem i ciało odpłaiało jej się na swój własny ohydny sposób. Nigdy, nigdy dotąd, nie objęła całego znaczenia stosunku kochanka z Dolores Cannynge. Nigdy dotąd nie znała całkowitego znaczenia zazdrości.

Niechaj dziecko urodzi się w tym czasie, w jakim urodzić się winno według jej obliczenia, a cios spadnie. Nie troszczyła się o skutki. Chodziło jej tylko o to, żeby uderzyć, uderzyć w chwili, kiedy cios okaże się śmiertelny.

A przez ten czas w pałacu Barberini Dolores sposobiła się do świętego czynu kobiety — do rozniecenia nowej pochodni.

Nieomylnym instynktem płci swojej — kierowana niewątpliwie nieugiętą ręką wielkiej Matki — odnalazła drogę oswobodzenia się od mąk moralnych które, trwając, byłyby wyrządziły krzywdę poczynającemu się życiu.

Oddała się całkowicie dziecku. Skrycie, tajemniczo, opuściła kochanka, męża, nawet siebie samą i odeszła do dziecka. Przebywała z niem jakby w jakiemś ukrytem schronieniu, znanem jemu tylko i sobie. Ci, którzy ją widywali — a było ich teraz nie wielu — zauważyli wielką w niej zmianę. Wydało im się, że się gdzieś odsunęła. Nawet mąż miał często wrażenie, że jest oden daleko.

— Nie powinnaś mnie tak zupełnie zaniedbywać z powodu naszego dziecka — rzekł do niej pewnego razu, napół żartem.

(C. d. n.)

Lubiłbym się przyglądać, jak w bujnem jej ciele
Śród harców srogich dusza wzrasta i rozkwita,
Zgadywać, że posępny płomień w sercu świta
Po mgłach opadających na źrenic topiele.

Ogrom kształtów wspaniałych przebiegać do woli,
Na strome zbocza kolan wspinać się powoli,
A kiedy kanikuła przyjdzie, podczas której

Znużenie ją rozłoży w poprzek pól, nie ziemi —
Niedbale pod piersiami drzemać cienistemi,
Niby wioska spokojna u podnóża góry.

Przełożył **Stefan J. Godlewski.**

Przegląd pism fachowych.

Lwów, 15. kwietnia.

„Przegląd Gazowniczy" nr. 3, organ zrzeszenia gazowników polskich w Warszawie podaje „Memoryał Dessauskiego Towarzystwa" do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie sporu z Magistratem m. Warszawy. Prof. K. Smoleńskiego „Ropa naftowa, jako źródło węglowodorów aromatycznych". — Kilka słów o działalności „Koła Gazowników Polskich", z którego powstało „Zrzeszenie Gazowników Polskich". — Wiadomości bieżące.

„Handlowiec", adreso-skorowidz Województw Rzeczypospolitej Polskiej, wydawnictwo gal. stow. współpracowników handlowych, we Lwowie, ul. Pańska 11 a. niedawno opuścił prasę. Ukazanie się tego adreso-skorowidza powitać należy z radością gdyż brak jego dotkliwie dawał się odczuwać sferom interesowanym. W przedmowie zaznacza redakcya „Handlowca", iż puszczając w świat ten pierwszy rocznik w obecnych tak trudnych warunkach, bo w chwili, gdy nie posiadamy jeszcze zupełnie ustalonej polityki handlowo-ekonomicznej, spodziewa się, że przyczyni się niniejszem wydawnictwem chociażby częściowo do zapoznania się wspólnego i nawiązania stosunków handlowych między tak długo rozdzielonemi, a teraz złączonemi dzielnicami Polski. — Największy nacisk położony został na dział poglądowy naszego handlu i przemysłu, który, zebrany w poszczególnych gałęziach, daje obraz rozwoju tychże. Działy informacyjny, adresowy i inseratowy dadzą możność nawiązywania stosunków handlowych. Pierwszy rocznik „Handlowca", adreso-skorowidza W. R. P zestawiony został w XII rozdziałach, a to w sześciu rozdziałach zawarte są adresy, wykazy ulic etc., skorowidz naczelnych władz państwowych, instytucyi rządowych oraz skorowidz władz, stowarzyszeń itp. miasta Lwowa. Następnych sześć rozdziałów podaje skorowidz wolnych zawodów, przemysłu, rękodzieł i handlu miast: Krakowa, Warszawy, Łodzi, Lublina, Poznania i wolnego m. Gdańska.

„Nowe czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne". Wyszedł z druku pierwszy kwartalnik pt. „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny", organ Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu pierwszego objętości 16 arkuszy, składają się 1) Rozprawy: „Czynnik ludowy w sądzie karnym" dr. J. J. Bossowskiego, „Zagadnienia walutowe w Polsce" T. Adamczewskiego 11 (Przegląd piśmiennictwa) 59 recenzyj oraz bibligrafia za rok 1919—1920). 3) Przegląd prawodawstwa prawo konstytucyjne, prawo administracyjne, prawo cywilne, prawo handlowe, prawo procesowe, prawo międzynarodowe. 4) Przegląd orzecznictwa (Orzecnictwo Sądu Najwyższego. Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Apelacyjnego. 5) Kronika Ekonomiczna (Sprawa rolna i Rolnictwo, Przemysł Górnictwo, Handel, Stosunki robotnicze, Aprowizacya Współdzielczość, Gospodarka Komunalna. 6) Miscellanea. 7) Przegląd czasopism. Prenumeratę w wysokości 600 marek rocznie przyjmuje Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, pl. Wolności oraz wszystkie księgarnie. Cena numeru pojedyńczego 300 marek

W parze i... benzynie.

Lwów, 15. kwietnia.

Zwiedzanie fabryk we Lwowie nie należy do częstych przypadków. To też gdy rozlepiono niedawno afisze zapraszające do zwiedzenia fabryki chemicznej „Stella" znalazło się wielu ciekawych, których tramwaj HQ, zawiózł na miejsce. Możnaby po tej wizycie napisać krótką nowelkę, jak to czynił z niesłychanym wdziękiem Prus, tytuł zaś zapożyczyć od Struga: „Dzieje kawałka materyi".

Obecny właściciel fabryki „Stella" pan Szancer z Krakowa oprowadza nas po całym budynku, wyjaśniając uprzejmie całą procedurę. Przedsiębiorczy i energiczny wprowadził wiele udogodnień, zmian, i jego to doświadczeniu i znajomości zawdzięcza fabryka swój obecny rozwój. Dziś, kiedy nabycie materyałów tekstylnych wielce jest uciążliwe, jest obowiązkiem zakładu farbiarskiego obchodzić się starannie z powierzonemi rzeczami. Dziś, gdy ubranie męskie dochodzi do 30.000 mk., a kostyum dla eleganki przerasta nieraz tę sumę, ucieczką jeszcze jedyną jest fabryka chemiczna, gdzie odbywa się, że się tak wyrażę odmłodnienie garderoby!

A dzieje się to bardzo ciekawie! Oto w tym jasnym, ładnym budynku szumi jak w ulu! To głos elektryki, poruszającej rozmaite maszyny. W jakiejś sali huk, szum jakby tam odbywał się wiec. Tymczasem w sali niema nikogo. Tak warczą tylko pasy transmisyjne, niby żywe węże, uwieszone na tle trzech ścian. Z boku kryją się izdebki ciemne, po których walą się pop elate kłęby pary. Gdyby czarne widmo — skacze w tej mgle jakiś człowiek, wywijając jakąś maczugą nad czarną jamą. Okazuje się, że jest to robotnik w olbrzymiej kadzi, mieszający od chwili do chwili pływające swobodnie w niej ubrania. Farbuje się właśnie materyały na „czarno".

Zanim przedmioty oddane zostaną do farby, bywają przedewszystkiem wpród chemicznie odczyszczone w olbrzymich walcach pełnych benzyny, które obracają się raz w jedną raz w drugą stronę, aby w ten sposób materyał porządnie został „przetrząśnięty" i przesiąknięty.

Oczywiście że wszelkie tekstylne przedmioty są rozgatunkowane na czysto wełniane, półwełniane, jedwabne, płócienne, lub bawełniane, gdyż jak powiada uprzejmy właściciel, każdy rodzaj materyi musi być ufarbowany specyalnie przeznaczonym dlań barwnikiem, a nie uniwersalną farbą. Z kadzi dostaje się materyał do dalszej kąpieli. Idzie mianowicie o wypłukanie w stosownych domieszkach i ilościach chemikalii, celem utrwalenia barwników, by w noszeniu nie brudziły i by odporne były na działanie słońca, deszczu i powietrza. Trzeba go potem osuszyć! — Staje się to przy pomocy specyalnych wirówek — wiatrem, gdyż kręcenie w rękach pozostawia smugi w skręconych fałdach. Po apreturze — gładzi się rozprute rzeczy na odpowiednich cylindrach. — Stamtąd dopiero w zmienionej już zupełnie a odpowiedniej postaci wędruje do rąk pracownic, które ekspedyują je, przejrzawszy uważnie czy nie brak czego, do filii w mieście. Wiele więc taki kawał materyi „przeboleje", ile „znieść" musi kąpieli, parówek, wałkowań, jakie go „poty" oblewają, wie tylko on sam i właściciel fabryki, który opiekuje się najdrobniejszą rzeczą w swym zakładzie. Uszczęśliwiony zaś osobnik dostawszy „odmłodzony" materyał do swych rąk, przerabia go na modną toaletę, czy ubranie męskie i powiada przyjaciołom z dumą: „Nowe, jak Boga kocham! Kupiłem — tu lub — tam za 30.000 marek polsk.". Tu wymienia jakąś pierwszorzędną firmę — zapominając, że najtrudniej oszukać przyjaciół, zwłaszcza na punkcie... kieszeni.

Strój jednak czyni wrażenie doskonałe — a w tym wypadku — to przecież jest najważniejsze.

Nora.

NADESŁANE.

Z DNIA.

KUCYKI A ZATOPIONE SZYBY.

Lwów, 15. kwietnia.

Niejednokrotnie podkreślano dziwne pokrewieństwo angielskiego i rosyjskiego sposobu myślenia, podobieństwo, mimo wszelkie różnice temperamentu, wykształcenia i kultury, niezaprzeczone.

Jest rzeczą znaną, że Moskale, podczas najokropniejszych, żywiołowych wybuchów wściekłości, zachowują w jakimś tajnym kącku swej duszy coś z tkliwości i niby ludzkiego miłosierdzia nad istotam słabemi i bezbronnemi. Typowym będzie tu ten zbrodniarz rosyjski, uważany w Rosyi jako typ niemal święty, który, wymordowawszy okrutnie toporem całą rodzinę, ulitował się nad leżącą na gościńcu zmarzniętą ptaszyną, którą podniósł, odchuchał i grzał w zanadrzu. Rosya nie chwaląc się tą dobrodusznością zbrodniarza, podając ją jako dowód żywości pierwiastków boskich w jego duszy. Dla mnie rys ten byłby raczej podkreśleniem okrucieństwa i zdziczenia, bo jakże strasznym musi być człowiek, który — umiejąc być litościwym nawet dla ptaszyny — bez najmniejszego miłosierdzia potrafi w pień wyrżnąć całą rodzinę!

Coś podobnego można zauważyć i u Anglików. Jeden z ostatnich numerów „Times'u" przynosi artykuł, rozwodzący się szeroko nad losem kilkunastu kucyków, skazanych na śmierć podczas zatopienia przez strajkujących robotników dziewięćdziesięciu ośmiu szybów. Sekretarz górnictwa, mr. Bridgeman, oficyalnie poinformował parlament o śmierci dwóch kucyków kopalnianych, których strajkujący robotnicy uratować nie chcieli, a zgromadzeni posłowie odpowiedzieli na to okrzykami: — Wstyd! Hańba! — Cała Anglia jest oburzona. Prasa zasypuje strajkujących zarzutami, górnicy bronią się, odsuwając od siebie wszelką myśl okrutnego pastwienia się nad bezbronnemi zwierzętami. Obie strony pełne są świętego gniewu.

A tymczasem zalanie wodą dziewięćdziesięciu ośmiu szybów musi mieć następstwa znacznie cięższe, niż śmierć kilkunastu kucyków. Przy tej opresyi niewątpliwie polała się obficie krew ludzka. Brak węgla z pewnością bardzo ciężko i boleśnie da się w Anglii we znaki a z góry przewidzieć można, że — jak w każdej walce tak i w tej — odbije się wszystko i skrupi na najsłabszych i najbardziej bezbronnych — to jest na biedocie, na starcach i dzieciach. O tem dobrze wiedzieli tak ci, którzy parli do zalania szybów jak i ci, którzy do tego barbarzyństwa dopuścili.

Ale godność ludzkości została w tej strasznej katastrofie uratowana — bo cała Anglia wzięła do serca sprawę kilku zatopionych w szybach — kucyków.

Ters.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek, 15. kwietnia o 7 wieczór „Incognito", operetka.

Sobota, 16. kwietnia o 3'30 popol. „Miód kasztelański".

Sobota, 16. kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

—o—

Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszej podzięki tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia ostatniego Podwieczorku dziennikarskiego, a tem samem do pomnożenia funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich. Zwłaszcza słowa szczerej wdzięczności należą się paniom: Abłowej, dr. Bukowskiej, Bendzkiej, Frankowskiej, Gerstingerowej, Laskownickiej, Papec, Parylakowej, Rothowej, K. Szenderowiczowej, Wangowej, Zawistoskiej, Zbierzchowskiej, które znakomitem urządzeniem i prowadzeniem bufetu w wielkiej mierze zasłużyły się dla osiągnięcia pomyślnych wyników zabawy.

— Walentyna Rossi Chmielewska, dziesięcioletnia uznająca tancerka klasyczna i dramatyczna, już od pierwszych lat dziecięcych oka zywała wielkie zamiłowanie do tańca i muzyki. Wszystkie jej tańce są własnej improwizacyi. Myśl przewodnia twóru tanecznego zjawia się u artystki nagle pod wrażeniem muzyki, obrazu lub jakiegoś zdarzenia. Występy Chmielewskiej cieszyły się w Petersburgu, Moskwie i Odessie olbrzymiem powodzeniem. Obecnie w drodze za granicę, sympatyczna tancerka zawadzi'a o Lwów, skąd wyrusza do Warszawy. Występ jej czwartkowy w sali Kasyna liter. artyst. na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich, obudził wielkie zainteresowanie, zupełnie zresztą zrozumiałe.

(r) „Nowalia". Nie mamy tu na myśli żadnej z nowalijek tego rodzaju, jak młodziutka sałatka, rzodkieweczki lub tym podobne wiosenne specyały, lecz chodzi nam w tym wypadku o... magistrackie beczkowozy. Pojawiły się one w dniu wczorajszym na główniejszych ulicach i placach naszego miasta, zraszając je obficie wodą, wytryskującą szerokiem półkolem. Powitane zostały z wielką radością i zadowoleniem, gdyż w ostatnich dniach w dotkliwy sposób dawał się odczuwać mieszkańcom Lwowa straszliwy kurz. „Nowością" ucieszyła się też niezmiernie gawiedź uliczna, z krzykiem i śmiechem orzebiegali chłopcy z jednej strony ulicy na drugą, starając się uniknąć oblania wodą.

Prawo publiczności. Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publicznego udzieliło Lwowskiej Szkole handlowej Tow. Szkoły handl. prawa publiczności na lata szkolne 1920/21 i 1921/22.

(—) Znowu wypadek automobilowy. Wczoraj na Kopytkowem nadjeżdżający automobil nr. 11149 potrącił Tacyannę Semegę tak silnie, że ta upadła i doznała ciężkich obrażeń. Nieszczęśliwej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

(—) Napad bandycki. W ulicy Zamkowej wczoraj w nocy o godz. 11 napadło kilku drabów na powracającego do domu handlowca 26-letniego Wilhelma Gongolę. Dwóch bandytów rzuciło się na niego z nożami i raniło go kilka razy w szyję. Bandyci zbiegli, gdyż na krzyk napadniętego poczęli ludzie wychodzić z pobliskich domów. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Rozdawnictwo deputatów robotniczych za miesiąc listopad kończy się w sobotę, 16. bm. Za niezrealizowne do tego terminu karty zwraca kasa Związku stow. spoż.-gosp. „Jedność" pieniądze od wtorku, 19. do 23. kwietnia. Późniejsze reklamacye nie będą uwzględnione. Rozdział następnego deputatu rozpocznie się wedle porządku, w jakim składane będą zaliczki. Związek Stow. spoż.-gosp. „Jedność".

Z Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. 18. bm. odbędzie się o 6 wiecz. w sali VII starego gmachu Uniwersytetu zebranie miesięczne członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Gawrońskiego p. t. „O błędach językowych". Goście mile widziani.

Wydział Polsk. Tow. Gimn. „Sokół III" we Lwowie, wzywa swych członków, oraz młodzież dzielnicy III, aby zaciągała się do ćwiczeń na zlot, który odbędzie się w lipcu br. w Warszawie. Wpisy i ćwiczenia odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 wieczorem.

KOMUNIKAT.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 341/21. Lwów, dnia 14. kwietnia 1921.

Sprostowanie w sprawie cukru.

Odnośnie do komunikatu z dnia 13 kwietnia 1921 L. 342/21 w sprawie rozdziału cukru zawiadamia się, że cena cukru żółtego wynosi 65 Mkp. za jeden kilogram czyli 26 Mkp. za 40 dkgr. bez kosztów opakowania.

Zarazem zawiadamia się, że mieszkańcy ulicy Mikołaja i Długosza realizować będą swoje karty spożycia w sklepie Fridmana przy ul. Długosza l. 21. 11141

Ze świata.

Lwów, 15. kwietnia.

Czy Molier jest nieśmiertelny? W uroczej dolince pod Paryżem, na południe od Wersalu, nad falami rzeczki Yvette, leży maleńkie „endroit", zwane Chevreuse, kędy jeździ się latem dla oglądania pięknej natury. Chevreuse jest wszakże nietylko pięknem ustroniem, ale i siedzibą reprezentanta „Societe des Auteurs". Jak dalece przedstawiciel ów stoi na wysokości zadania, świadczy następujące zdarzenie:

Przed dwoma tygodniami przybył do Chevreuse „Theatre de la Nature" i zagrał „Doktora z musu". Po przedstawieniu stanął przed impresariem wspomniany przedstawiciel, upominając się o prawa autorskie.

— Ależ, panie — zdumiał się impresario — wiadomo panu chyba, że Molier zmarł w każdym razie przed 1870 r., że więc od śmierci jego upłynęło pięćdziesiąt lat z okładem?

— Nie mogę się spuścić na pana — odparł gorliwy reprezentant — muszę zbadać tę sprawę, a jeśli niema przedawnienia, będę podtrzymywał swe pretensye imieniem spadkobierców.

Skrupulatny przedstawiciel „Societe des Auteurs" z Chevreuse nie zjawił się już u impresaria. Przekonał się zupełnie, że można być nieśmiertelnym, nietylko nie będąc „de l'Academie francaise", ale nawet nie będąc przy życiu.

(*) Największe miasto w Jugosławii. Myśli się powszechnie, że największem miastem w Jugosławii jest Belgrad. Jest to jednak mylne zdanie. Według ostatniego spisu ludności pokazało się, iż największem miastem jest Subotica w Banacie. Liczy ona 118 tys. ludności. Po Suboticy idzie Belgrad, który ma 110319 mieszkańców, dalej Zagrzeb z 108338 mieszkańców, Sarajewo 58.000, Lublana 53072, Maribor 30739 i Mostar 16000. Nagół stwierdzony przyrost ludności miejskiej.

(*) Książę Walii jako dżokej. Dość karkołomne są sposoby, jakiemi angielski następca tronu stara się o pozyskanie popularności, niezbędnej w czasach, gdy uczucia dynastyczne wszędzie słabną. Oto niedawno temu książę Walii brał udział w wyścigach jako dżokej. Ubrany był w kurtkę czerwoną z niebieskiemi wyłogami i w czarną dżokejkę. Koń jego „Pet Dog" oczywiście przyszedł pierwszy do celu. Można sobie wyobrazić, że księcia-dżokeja oklaskiwano gorąco. Oprócz wyścigów jednak jest w Anglii jeszcze jeden sport u'u bony a mianowicie — boks. Kto wie, czy dla zdobycia popularności książęta angielscy nie będą musieli stawać do „matchów" z pięściarzam !

(*) Menu dyplomaty bolszewickiego. „La Victoire" podaje menu obiadu, jaki przedstawiciel sowiecki Krassin wydał w Londynie po zawarciu handlowego traktatu między Anglią a Bolszewią. Bankiet, na który zaproszono przedstawicieli finansiery angielskiej oraz kół handlowych, odbył się w jednej z najwykwintniejszych restauracy londyńskich, u Holborna przy ul. Kingsway. Menu było oczywiście królewskie: Ostrygi i zakąski, rosół (Consumme aux Quinelles), zupa, łosoś w sosie z ogórkami, kotlety baranie z młodemi ziemniakami, tularda z sałatą, szparagi w holendersikm sosie, lody, wreszcie czarna kawa. Można się domyśleć, że wodą tych smakołyków nie zapijano. Oto jak biesiadują dyplomaci Rosyi, w której robotnik nie ma dość chleba.

(*) Umarł najtłustszy człowiek na świecie. — Swego czasu w słynnym cyrku amerykańskim Barnum Baylay występował najtłustszy człowiek na świecie niejaki Józef B. Krebeck z Sacramento w Kalifornii, w świecie teatralnym znany jako „Sacramento Joe". Cała Europa podziwiała okropnego grubasa, siedzącego na podwyższeniu i okładającego się wielkiemi chustkami, które maczał w stojącym przy nim cebrzyku. Dla kontrastu stawiano przy nim najchudszego człowieka na świecie. Krebeck ważył 640 funtów, a zmarł, gdy przygotowywano go do operacyi celem usunięcia mu około 100 funtów tłuszczu. Podróżował przez wiele lat z cyrkiem, w ostatnich czasach zaczął jednak tak gwałtownie nabierać tuszy, że operacya okazała się absolutnie konieczna. Krebeck spał dwadzieścia godzin na dobę.

(*) Operacya dla rozpoznania płci. Wiedeński lekarze prof. Meixner i dr. Steindl przedstawili w wiedeńskiem Towarzystwie lekarskiem dziewięcioletnie dziecko, którego płci nie można było rozpoznać. Na naleganie prof. Meixnera dokonano operacyi, po której pokazało się, iż dziecko jest dziewczyną. Sam fakt wywołał dyskusyę, ponieważ niektórzy lekarze konieczności operacyi się sprzeciwiali, prof. Meixner jednak uzasadniał ją tem, iż rozpoznanie płci jest niezbędne do wychowania dziecka.

Głosy publiczności.

Nieobywatelska autoreklama.

Lwów, 15 kwietnia

Niedawno zamieściliśmy na podstawie otrzymanego z zarządu Odbudowy Wawelu pisma wykaz osób i instytucyi fundujących cegiełki na odnowienie tego polskiego Westminsteru. W spisie tym między innymi figurowała spółka wydawnicza „Kurjera Lwowskiego" jako fundatorka jednej cegiełki. Obecnie otrzymujemy następujące pismo z firmy „Białoborski i Knopiński": Gazecie Wieczornej" z dnia 26 marca 1921 na piątej stronicy znajduje się artykuł p. t. „Czterdzieści dwie nowych cegiełek Wawelu". W artykule tym wymieniona jest spółka wydawnicza „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie jako jedna z fundatorek cegiełki wawelskiej. Fundatorem tej cegiełki jesteśmy my, a nie spółka wydawnicza „Kuryera Lwowskiego". Powstało to wskutek tego, że „Kurjer Lwowski" przesyłając zarządowi odbudowy Wawelu w Krakowie złożonych u niego przez nas 30.000 mk na ten cel, nie wymienił nazwiska ofiarodawcy. Gdy do dzisiejszego dnia „Kurjer Lwowski" nie sprostował tego ani w swoim piśmie ani też u WPanów, prosimy o sprostowanie tego w poczyt em piśmie WPanów, za co uprzejmie z góry dziękujemy.

Bandytyzm na prowincyi.

Lwów, 15. kwietnia.

W Pawłowie, powiat Radziechów, minionej nocy kilku drabów, uzbrojonych w broń, po wywaniu kawałka strzechy weszło na strych chaty tutejszego gospodarza, 26-letniego Stefana Ferenza.

Nie musieli się oni zbyt cicho zachowywać na strychu, bo Ferenz obudził się i wyszedł do sieni, celem przekonania się, „kto tłucze się po strychu". W tej chwili padł strzał karabinowy ze strychu, a kulą ugodzony został Ferenz w prawą nogę.

Na huk strzału i krzyk ranionego zbiegli się domownicy i sąsiedzi. Wskutek tego bandyci biegli przez otwór, którym dostali się na strych Ferenza odwieziono do szpitala.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Technicy do pomiarów, znajdą korzystne zajęcie. Zgłoszenia: Inż. Bromowicz, Kalwarya k. Krakowa. 111 5

Droguerzystę starszego, rutynowanego detalistę poszukuje W. G. M szyński, Przemyśl. 11124

Apteka lwowska poszukuje sustentanta. Zgłoszenia: „Sustentant", Biuro ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21.

Koncypient do samodzielnego prowadzenia kancelaryi na prowincyi, poszukiwany. Bliższa wiadomość ulica Dąbrowskiego 10, parter, od 3—6. 11052

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Willa, morg ogrodu o 8 pokojach, stajnia, w razie sprzedaży cała do objęcia, okolica Listopada, możliwa sprzedaż lub zamiana na kamienicę czynszową, bliższa wiadomość ul. Dwernickiego 46, I. p. przez podwórze od godz. 1—3 pop. 11122

Sprzedam suknię krecią z crepe de chine, buciki lekiery nr. 38 i półbuciki nr. 37 chevreauz. Oglądać można od 11 do 1, Nabielaka 49, parter na prawo. 11123

Wózek dziecinny i suknia jedwabna modna do sprzedania, Sykstuska 50, II. p. 11128

Sprzedam kilkanaście wagonów kartofli do gorzelni. Wiadomość pod „A. K. 159", do Adm. 11127

Kupię szczenię legawe, pieska, rasowe, chętniej krótkowłose, Krzysztofowi z' Lwów, Tarnowskiego 35. 11126

Nieużywane lniane ręczniki sprzedam. Ulica Kopernika wska 4, II. p. na prawo. 11132

Dom piętrowy, 3 pokoje wolne, sprzedam tanio, Chrzanowski, Zimorowicza 6. 11131

Okazya. Suknie markizetowe, bluzki, szlafroki, t. p. do sprzedania, Potockiego 40, I. p. na prawo. 11130

Maszyna parowa, stojąca, nowa, 52 HP. normalnych — okazyjnie do sprzedania. — „Pilot", Lwów, ul. Batorego 4. 10875

Uszczelnienia (pakunki) azbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane, ceny konkurencyjne. „Pilot", Lwów, Batorego 4. 10876

Kupię we Lwowie dom z ogrodem lub bez, blisko śródmieścia ewentualnie tramwaju, o 6—8 pokojach z łazienką i elektryką. Zgłoszenia z opisem i podaniem warunków pod adresem notaryusz w Rohatynie. Pośrednictwo wykluczone. 11107

Do urządzenia biura ścianka ze suknem i 10 wieszadłami do przedpokoju, do sprzedania, Rutowskiego 18 w podwórzu, Muzeum Dzieduszyckich. 11096

Sprzedam fabrykę gipsu i kamieniołomy we wschodniej Małopolsce, Leon Friedmann, Drohobycz, ulica Maryacka 12. 110 4

Do sprzedania parcela, 400 m², dwufrontowa, ul. Kętrzyńskiego. Wiadomość Bilińskich 72. 11065

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Większemu kapitaliście

mającemu chęć założyć spółkę Handlowo-spedycyjną odstąpię obszerny lokal, urządzoną kancelaryę, miejsce odpowiednie — kapitał wł żą. — Listy „Kapitał", Biuro dzienn. i ogłosz. Buchstaba, Legionów 21. 11133

ROZMAITE

Pracownia sukień damskich Julii Wesołej, Kochanowskiego 3, II. p., wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny umiarkowane. — Tamże zaraz są potrzebne zdolne panny w krawieczyźnie. 10946

ZAKOPANE

Zakładanie Towarzystw akc. Spółek z ogr. odp. przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych, zakupno gruntów i objektów gotowych na hotele, sanatorya, wille prywatne itp. przeprowadza korzystnie i fachowo, na podstawie długoletniego doświadczenia kierownika: AGENCYA PUBLICZNA Biuro porady prawno-administr. c. b. Dyrekt. Ligi Pomocy Przemysłowej 103 7

JÓZEFA OLSZEWSKIEGO Zakopane — Rynek — Willa „Janosik".

Już nadeszły SUPERFOSFAT KOSTNY i SALETRA syntetyczna

i są do nabycia w każdej ilości za gotówkę

w BANKU ROLNICZYM S.A. we Lwowie, ul. Kopernika l. 20. 10930

KLISZARNIA ZAKŁADY GRAFICZNE „ARS"

Lwów, Sykstuska 32 (obok poczty głów.) wykonują wszelkiego rodzaju klisze cynkowe dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, czasopism, cenników, anonsów oraz dla wszelkiej reklamy przemysłowo-handlowej. 11009

WAPNA

większą ilość do systematyczn. dostawy sprzeda

M. AMSTER, Kraków, Groble 19. 10963

Wypożyczalnia książek „VITA" Lwów, Pasaż Hausmana 8, I. piętro, poleca się bogatym wyborem dzieł belletrystycznych i naukowych. Kupujemy książki każdej treści, oraz całe księgozbiory. 11134

WIRÓWKI DO MLEKA, WIADRA CYNKOWE, ŁOPATY, WIDŁA, TACZKI DREWNIANE, DŻAGANY, GRABIE, PIŁY, SIEKIERY, 10816 ŁAŃCUCHY, ŚRUBY, GWOŹDZIE, KOSY poleca w wielkim wyborze hurtownie i detalicznie

A. M. KIERSKI Spka z ogr. odpow. **Lwów, ulica Kopernika l. 4.**

Ważne dla Kupców Kooperatyw i Kółek rolniczych! Naczynia kuchenne emaliowane, ruszta do pieców, blachy kuchenne, kuchnie żelazne i t. p. artykuły budowlane. Worki jutowe 100 kg. na zboże i t. p. Atramenty różnych gatunków z własnej fabryki poleca **Dom handlowy „URSUS" w RZESZOWIE.** Tylko hurtownie. Ceny niskie. 10834

Najlepsze NASIONA

GOSPODARCZE, WARZYWNE, KWIATOWE poleca SKŁAD NASION 6234 **Edmunda RIEDLA** WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3. Cenniki na żądanie wysyłam opłatnie.

Konkurs.

Państwowy Szpital powszechny poszukuje od 1-go maja b. r. magistra (y) farmacyi, ekspedjenta.

Podanie należycie udokumentowane należy wnosić do 30. b. m. do Zarządu szpitala. 11103

Dachówki

asbestowo-cementowej „Wiek", (wyłączne zastępstwo fabryki JANA JACKA i Sp. i w Ogrodzieńcu, Kongresowka) papy, gontów, wapna, gipsu i innych materyałów budowlanych — dostarczają natychmiast 10830

HORSZOWSKI i S-ka Lwów, ul. Bourlarda l. 3.

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY"



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY" dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk. 9412

Przedstawiciel na Małopolskę Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 6.

Czas odnowić prenumeratę!!!

DLA RESTAURACYI, MLECZARŃ i t. d.

SPISY POTRAW oraz KARTY NA STOŁY

w sprawie ograniczeń spożycia, w myśl rozporządzenia Min. aprowizacyi

DO NABYCIA

w DRUKARNI I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI